

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	miejsięcznie
w państwie austriackim	3 zfr. 75 ct.	1 zfr. 30 ct.
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sz.
Węgry, Niemcy, Francja, Szwecja i Danii	5	1
Anglii i Belgii	6	2
Włoch i Szwajcarii	20 franków	7 franków
Turecji i K. Nadd.	17	6

Numer pojedynczy kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata przyjmują:
 Biuro Administracji "GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wawlej pod l. 235 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drukiem 6 centów, oprócz opłaty stałej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
 Przedpłata i ogłoszenia na sąle Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Płonński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 66.
 Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.
 LISTY wszelkie winny być przesyłane "franco".
 LISTY reklamowe i nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Gdy z dniem 18. kwietnia zniesiony będzie stan oblężenia w Galicji, więc rozpisujemy od tego dnia osobną prenumeratę na **Gazetę Narodową**.

Od dnia 18. kwietnia do końca czerwca 1865 wynosić będzie prenumerata na **Gazetę Narodową** w miejscu 3 zfr. — ct.

Z przesyłką pocztową 3 " 80 " Rzeczony komplet **Dziennika Literackiego** od 1. stycznia 1865 jest dotąd zapas i prenumerata od 1. stycznia do końca czerwca wynosi 5 zfr. 30 cent., z Dodatkiem tygodniowym 6 zfr. 30 centów.

Mylnie wnioski półurzędowe.

Półurzędowa litografowana **General- Correspondenz** umieszcza następującą wiadomość:

"Wobec tego wszystkiego, co w nowszych czasach o przeciążeniu podatkami, niemożności płacenia i nędzy w Galicji słowem i piśmie rozgłaszano publicznie, następujący fakt jest interesujący i charakterystyczny. Oto n. p. w powiecie Dembica, w Galicji, podług autentycznego wykazu najnowszej daty o wpływach podatków okazało się, iż na przypadającą do płacenia z końcem pierwszego kwartału 1865 kwotę podatkową 9,856 zfr. 25 kr., wpłacono kwotę 14,847 zfr. 94 kr., tak że w powiecie dembickim w tym kwartale faktycznie nadpłacono 4,991 zfr. 71 kr. Rezultat ten osiągnięto bez wszelkiego użycia wojskowej lub cywilnej egzekucji i bez sekwestracji."

A więc narzekania na nędzę i niedostatek w Galicji są niestuszne! Galicja w najzamożniejszym znajduje się stanie, skoro w powiecie dembickim naprzód z góry zaplanono do 5,000 zfr. podatku!

General- Correspondenz z urzędowych czerpała źródeł. Gdy ma w ręku wykazy z powiatu dembickiego, to niezawodnie mogła użytek zrobić i z wykazów innych powiatów, z całej Galicji? Dla czego nie uczyniła tego chcąc świat przekonać, że narzekania na niedostatek są niestuszne? Bo rezultat byłby wypadł wcale inny. Stan jednego powiatu, położonego przy kolei żelaznej, w równinie, w żyznej glebie,

gdzie nie było ani wylewu wód, ani nie zgnily kartofle, gdzie przemysł jest dosyć rozwinięty, postawić w odosobnieniu jako fakt nauczający i charakterystyczny wobec ogólnych narzeków na przeciążenie podatkami, na nędzę i głód w górach, to jest żartowaniem sobie z opinii publicznej, nawet gdyby cyfry przytoczone istotnie świadczyły, iż w tym powiecie ludność opływa w dostatki.

Ale cyfry, przytoczone przez **General- Correspondenz**, niczego jeszcze nie dowodzą. Trzeba by pierwszej wyjaśnienia bliższego. Powinność podatkowa wynosiła w powiecie z końcem kwartału do 10 tysięcy zfr. Wpłynęło do kasy do 15 tysięcy. Lecz pytanie zachodzi, czy te 15 tysięcy nie wpłynęły po większej części za zaległości z przeszłego roku. Wiemy bowiem, że zaległości podatkowe z wiosny i lata rolnicy najczęściej płacą w jesieni i zimie, spieniężywszy swe produkty. Zresztą my już raz zwracali uwagę, że płacenie przez lud nasz regularne podatków, brak zaległości podatkowych, wcale nie może świadczyć i przekonywać o jego zamożności. Przy potulności naszego włościanina trochę tylko energiczniejszy naczelnik powiatowy może i bez egzekucji samem grożeniem egzekucją i wpływaniem na wójtów ściągnąć podatki, i pomimo niedostatku między ludem. A podobny naczelnik powiatowy nie omieszka tego uczynić, skoro jego czynność w dobrej ztąd okaże się świetle, iż nakazom dopilnowania, aby nie było zaległości w jego powiecie, tak energicznie i ściśle odpowiedział.

Dzienniki wiedeńskie dziwią się, jakim sposobem mogły nastąpić nadpłaty podatków o połowę większe, niż się należało (fallig) z końcem marca. Pytają czy urzęda podatkowe o tyle się pomyliły w rejestrach podatkowych? Czyżby w prowincjach zachodnich żądano dopiero zapłaty podatków z końcem każdego kwartału czy półroczu? U nas żądają z początkiem kwartału czy półroczu z góry. Gdyby więc nawet istotnie w pierwszych dniach

kwietnia już w kasie podatkowej dembickiej było do 5,000 zfr. zapłaconych podatków na kwartał drugi, nie można to nazwać nadpłatą (Ueberzahlung), jak to czyni **General- Correspondenz**. Zresztą w wielu okolicach od dawna lud przyzwyczajono płacić podatki półrocznie. Być więc może, że i w dembickim powiecie to czyni z zwyczaju. O nadpłaceniu więc mowy niema. Świadczyło by tylko o skuteczniejszej w tym powiecie manipulacji podatkowej, umożliwionej pomyslniejszym wyjątkowo bytem włościan okolicznych. Wniosek zaś o stanie całego kraju żadnych ztąd czynić nie można.

Przegląd polityczny.

Dzienniki przynoszą dzisiaj bardzo skąpe wiadomości. Najważniejszą jest wiadomość o odwołaniu Murawiewa z wielkorządztwa nie-szczęśliwej Litwy, o czem wspomina i nasz korespondent wiedeński w poniżej podanym liście, **Neue fr. Presse** nie sama podała tę wiadomość, znajdujemy ją i w **Nordzie**, organie moskiewskim, który donosi, że Murawiew miał prosić o uwolnienie od obowiązków swoich generał-gubernatora północno-zachodniego kraju (Litwy i Białej Rusi) z powodu nadwężonego zdrowia i podeszłego wieku. Gdyby to były powody jego wyjazdu do Petersburga i podania się do dymisji, to byłby nigdy do Litwy nie przyjeżdżał. **Neue fr. Presse**, donosząc, że powołany został nagłe do Petersburga za rozmaite przeniewierstwa, dodaje, że doniesienie to pochodzi z najwiarygodniejszego źródła, i że następcą Murawiewa ma być jakiś bardzo zany generał. Upadek Murawiewa byłby wróżbą upadku całego systemu Katkowiec, odwołania z Warszawy Milutyna, księcia Czerkaskiego wraz z całą rzeszą wyszycych przy komitecie urządzającym głodnych oficerów, czynowników, profesorów i diaków. Być jednak może, iż na jednym Murawiewie się skończy, a system pozostanie. — Może Murawiew zdawał się nawet zbyt powolnym, i wysłał po nim jeszcze energiczniejszego, jak Bazaka po Anienkowie na Rus. Doniesienie **Norda** pochodzi z Petersburga d. 5. b. m., **Neue fr. Presse** zaś d. 10. b. m.

Austria. Kanclerz węgierski, hr. Zichy, miał się już pogodzić z hr. Palffyem, namiestnikiem Węgier. Ponieważ wiadomiono bana Krocacji, hr. Sokczewicza, że musi prezydować na

przyszłym sejmie kroackim, chociaż prosił, aby miejsce to komu innemu poruczono, zażądał on dokładnych instrukcji, gdyż rozprawy sejmowe według wszelkiego prawdopodobieństwa będą bardzo żywe.

Neue fr. Presse pisze: „Z wszystkich stron zapewniają teraz, że z uchwałą z dnia 6. b. m. uważa Austria akcję Związku tymczasem za skończoną. Niemieckie rządy związkowe rozważać będą zapewne, co by zrobić wypadało wobec oświadczeń obu mocarstw w Frankfurcie. Wniosek, aby w odpowiedzi mocarstwom przysłać natychmiast pełnomocnika księcia Augustenburgskiego do zabierania głosu za Holsztyn u Związku, zaniechany został zapewne z góry i natrafiony był pewnie na opór Austrii. Według wszelkiego prawdopodobieństwa usiłować będą trzy wnioskujące rządy, odnośnie do uchwały związkowej z d. 6. kwietnia, porozumieć się najpierw między sobą nad sposobem dalszego postępowania, i zniósć się potem znowu przedewszystkiem z Austrią, która im, o ile wiemy, oświadczyła, iż ze swej strony na teraz nie podejmie inicjatywy, lecz zbada dokładnie wnioski, które z jej inicjatywy już wynikły.“

Co do zapatrywania się Austrii to potwierdza półurzędowy **Botschafter**, pisząc:

„Żeby to głosowanie miało już sprowadzić rozwiązanie samej kwestji księstw, do którego jest przecież stopniem tylko, o tem nie myślał nikt pewno, i dla tego też nie może dziwić to nikogo, jeżeli Austria teraz poprzestając tymczasowo na ostatnim oświadczeniu swojemu, cofa się na stanowisko wspólnego posiadania i strzeże go w interesie Związku, by właśnie mogła użyć w stosownej chwili tego prawa wspólnej posiadłości jako broni w sprawie niemieckiej.“

Prusy. D. 11. b. m. popołudniu został już w Berlinie podpisany traktat handlowy między Austrią i Związkiem Cłowym. W Berlinie utrzymuje się ciągle pogłoska, że Prusy wysłały kilka świeżych pułków do księstw Zaelbiańskich, aby ludność trzymała w ryzach. Mianowicie straż Prusy nspes.bienie ludu w ziemiach dytmarskich. Telegram **Vaterlandu** z Berlina d. 10. b. m. zaprzecza doniesieniu, jakoby Austria zaprotestowała lub zażądała objaśnień w Berlinie względem oświadczenia pruskiego ministra wojny w sejmie, że Prusy mają w ręku port Kielu i więcej go nie wypuszczą. Tudzież, że nie wiadomo w Berlinie o nocie, w której ma oświadczać Moskwa, iż zgodzi się tylko na a-konstytuowanie Szelewik-Holsztynu jako państwa udzielnego.

Głosy z kraju.*)

(W obronie ludu).

Z pod Karpac.

(Ciąg dalszy.)

Otóż indemnizacja i ta straszna drożyzna dawały nam kapitały w ręce, i my jak dzieci się popapali i radziłyśmy wiesznie takie czasy mieć przed sobą, bo miła rzeczka mieć do rozrzucania pieniędzy dostatkami, a lekko nabytych kapitałów nie umieliśmy szanować.

Gospodarstwo wiejskie 100 procent nam przynosiło; kto umiał z czasu korzystać, a i ci z pomiędzy nas, którzy nie skorzystali tyle co mędrsi, zawsze odnieśli z owego czasu wielkie zyski.

Nic na świecie wiecznie nie trwa, więc i ten stosunek się zmienił; my tymczasem przyzwyczaili się do nadzwyczajnych korzyści, więc dziś wtyśsielnych rzeczach widzimy zło, nawettam gdzie go wcale nie ma, my wynajdujemy różne powody naszej biedy, a największe przyczyny złego z siebie usuwamy.

Przy takim stosunku, gdzie już bieda nam dokuca, a na co dawno trzeba było rachować, weźmy sobie za obowiązek, unikając obrzydliwego skąpstwa, być oszczędnyimi, bo inaczej wyzujemy się i z tej ziemi, gdzie prochy naszych nadziadów spoczywają.

Nie lud, nie czeladź, ale my przyczyną naszego złego; lud kałacz za nasze grzechy jest nieuczciwością i grzechem!

Ujmijmy sobie gromadę, pośród której żyjemy, pokochajmy ten lud szczerze, rzetelnie, miłością bratnią, ale nie komedjancką sztuką, a ten lud miłość tę uzna i miłością nam odplaci; nie zabraknie nam nigdy robotnika ani sługi.

Gromada nieuczona, teatrów nie zna, ale szczerze od komedji jakoś instynktowo odróżnia; za szczerze szczerością odplaca, obrabia i zasiewa nam łany i płon zbiera bez zdzierstwa; lud ma wstyd dziewczęcy, który nie pozwoli mu dać ziarnu bożemu przepadać, byłoby ten wstyd podnieść i utrzymać mogli.

Cała sztuka jest żyć umiec z ludem, być zawsze i wszędzie sprawiedliwym, uczciwym, nigdy nie wyzykiwać chłopca, to lud pokocha i będzie pracować chętnie dla pana, bo zresztą sam z tej pracy korzyść odnosi.

Właściciel większych posiadłości powinien jaśnieć gromadzie i cnotami, i rozumem, i miłością bratnią i ogrzewać lud dla cnoty, jak słońce świat ogrzewa.

Chłop o ile pana ceni, o tyle go i poważa, a doskonale rozumie, z kim ma do czynienia. Jeżeli chłop u pana widzi uczciwość, to go i poważa, i uczciwie i szczerze mu pracuje.

Jeżeli są dwory, w których i robotnika i sług brakuje, to u najniezawodniej wina przy dworze — a taki dwór, co się przybyszami musi obchodzić i temiż posługiwać, taki dwór musi spaść zcpnie: — Zawołuka, jak lud mówi, nikt się nie dorobi. Starajmy się tedy, ile być może o sługi miejscowe.

Pamiętajmy, że jak rak dla ciała szkodliwym, tak żyły sługa jest szkodliwym w gospodarstwie i jeden demoralizuje wszystkich.

Ażebym takiego nieszczęścia nie doświadczać, starajmy się o sługi do gospodarstwa z własnej gromady koniecznie, urządzajmy dom uczciwie, karmmy wieśniaczka, ale dobrą i smaczną strawą sługi, nie żałujmy im słuszej zapłaty za roczną służbę, postępujemy z nimi zawsze uczciwie, dajmy im wygody, nie przeciężajmy ich w pracy, nie wymagajmy od nich za wiele, przywiążmy ich do siebie miłością bratnią, a nareszcie i interesem; w takim razie i z tem postępowaniem sługi miejscowe mieć będziemy, a ci nas cenić i uczciwością odplacać się będą, a pracować szczerze, jak sobie samym. Nauczmy sługi naszą własność uważać za wspólną, ażeby sługa nie nazywał, „to pańskie“, ale „to nasze“, o! ten sam wyraz ma już z szczerością serca wielki związek!

Oskarża korespondent i robotniki i sługi, że czynią przesadne wymagania, że dają minimum pracy, a maximum zapłaty biorą?

Przewrotnie dalaby się ta uwaga zastosować właśnie do niektórych właścicieli większych posiadłości.

Na Pokuciu i robotnik i sługa w stosunku do wymagań od niego jest tanim — tu lud jest mało wymagający, a co do zgody łatwy. W porównaniu naszego ludu z ludem Anglii pod względem pracy, zapominał korespondent o porównaniu wynagrodzenia, i ja przeczę jeszcze oprócz tego i porównaniu w pracy. Nasz lud i wytrwalszy i pracowitszy, ale że swój, więc nie uznany!

Nasz lud, jeżeli z miłością komu pracuje —

a o ile ja pojmuję ciężką pracę z żadnego narodu człowiek w ilości tejże nie przewyższy naszego ziomka, byliśmy umieli jego chęci do szczerości dla nas wzbudzić, to cały świat równie szczeremu słudze dla pana swojego nie ma, jak nasz rodak jest dla swego pana, jeżeli go pokocha i szanuje.

Nasz sługa życie dla pana poniesie w ofierze, jeżeli go tej ofiary godnym uznaje.

Włościanina, sługę naszego małym podarunkiem czasami na wieki dla siebie zobowiązemy; tak oni to pamięć cenić umia, ale trzeba ten podarunek umieć zrobić, bo nie zawsze podarunek i chłop i sługa dobrze przyjmują; są okazje, że podarunkiem tych ludzi sobie zupełnie zrazimy, i już nie tak łatwo taki błąd naprawić można.

Z jarmarku przywiezioną sukienkę przywiążesz sobie pastuska swego, z jarmarku przywiezionym nożem, pasem, kapeluszem przywiążesz sobie parobka, z miasta przywiezioną chustką, fartuszkim, wstążeczką przywiąże kobieta dziewczki dla siebie. Temi drogami, tak małą ekspensą umiesz i przywiążesz ich, ale strzeż się kiedykolwiek, nawet w razie ich winy, im ten podarunek wypomnieć, bo coś łatwym sposobem zbudował, to słowem zniszczysz.

Wiesniactwo sobie umiesz znowu tysiącami rzeczy, zbliż się do niego, ale zawsze z powagą i bez chytrności. Poważaj w człowieku człowieka, wstąp w przechodzie, jego obejście, pochwał, jeżeli na to zasłużył, jego porządek i czystość, miej w kieszeni obwarzanek dla jego dziecka, albo kawaleczek cukru, i tem to dziecko uracz, albo daj mu kilka centów, ale wszystko to musi być z serca dane, i bez obłudy, nie na to, ażeby ci rodzice zaraz zato dziekowali, i nie wtenczas droga ta dobra, kiedy chłopca już potrzebujesz; w takim razie twojem zbliżeniem się chłopca zrażasz. Pójdź do kmięcej chaty w razie nieszczęścia, podaj mu bratnią dłoń, a przekonasz się o zmianie swoich umartwień przez brak robotnika i sługi, za nadobne odplacają ci ludzie pięknem, bo taka jest naszego ludu natura!

Skarzy się korespondent na drogość i wymagania robotnika za pomoc ofiarowaną?

Ja tu pewnie i zaraz stawiam fakta: Czy zapłacił korespondent na wielkim draniu sługaczowi kiedykolwiek więcej nad 25 do 40 centów?

Dobry siewacz wysiejże jarzynę i kilkana-

ście korcy dziennie, dźwiga ten długi boży dzień twoje ziarno, pracuje „bardzo ciężko“, więc ta nagroda za tak „ciężką pracę“ i umiejętność przytem, jest wysoka?

Cóż płacimy za plewienie zboża? Oto 12—20 centów: przy tej pracy kobieta schyłona, we dwoje skureczona, pracuje dzień cały, słońce ją piecze; robota niby lżejsza od dźwignania siewacza, ale przykrejsza, czy i ta płaca droga?

Zniwo, to najpilniejsza praca. Tu trzeba się dobrze natężyć, żeby półtora kopy zboża użąć. Żęćcowi płacimy jak do okolicy 30 aż do 40 centów dopiero wtedy, gdy nas już bardzo przycisnie. Ja uznaję dosyć taniem to wynagrodzenie za tę znużną a ciężką istotnie pracę.

Nareszcie koszar, jest to rodzaj pracy wielkiej, ale miłej, cóż mu płacimy? Najwyższe wymagania są 40—50 centów. Gromadzielników płacimy taniej jak żniwiarzy.

W zimie mamy konkurentów do pracy aż do zbytku.

Resztę roboty polnej najczęściej czeladź dworska czyni, bez współdziałania dziennego robotnika.

Pytam się, w którym zakątku świata cywilizowanego jest taki robotnik, tak tani? A ceny produktów jeżeli tam wyższe, to nigdy poczwornie jak u nas, ale wymagania tam za pracę są więcej jak poczworne.

Za takie ceny my robotnika mamy, a ten sam cały dzień, a oprócz niego żona, córka lub ktokolwiek do niego należący, jeszcze czas traci, bo temuż robotnikowi pożywienie zgodować i do miejsca roboty przywieść musi, więc prawie 1½ człowieka zamiast jednego pracuje.

Pytam się korespondenta, gdzie jest sumienie na wysokość za pracę narzekać?

Prawdą jest, że w stosunku za czasów pańszczyzny, dzisiejszy robotnik jest cięż i szczęśliwy, ale te czasy minęły i nigdy nie wrócą. Korespondent może o nich pamiętać, zatem z dzisiejszymi stosunkami zgodzić mu się trochę trudno; lecz powinien był już się przyzwyczaić.

Co się tyczy wynagrodzenia czeladzi za roczną pracę, to już trudno wątpić, że gdzieś w świecie zakątek się znajduje, gdzie taniej człowiek cały rok służyć może, a szczególnie na Pokuciu? bo Podole już prawie dwa razy tyle czeladzi płaci. (C. d. n.)

Francja. Poseł moskiewski, br. Budberg, miał już d. 10. b. m. wrócić z Nizy do Paryża, carowa zaś opuści Nizę d. 25. b. m. Książę Napoleon wybiera się do Szwajcarii. Jakkolwiek rząd francuzki ma oświadczyć w ciele prawodawczym, że ile możności wspierać będzie cesarstwo meksykańskie, zdaje się jednak rzeczą pewną, że marszałek Bazaine wróci do Francji z znaczną częścią wojsk francuzkich, zostawiając resztę pod dowództwem generała Douai. Rząd ma się powoływać na ciało prawodawcze, które niechętnie patrzy na udział Francji w Meksyku. Słychać, że w Meksyku Francuzi, dążąc z Durango do Chihuahua musieli się cofnąć, znalazłszy to miasto bardzo mocno obwarowanym.

Hiszpania W Madrycie zaszło na dniu 9. b. m. drobne zakłócenie spokojności publicznej. Na wyprawienie serenady przywróconemu do swej godności rektorowi uniwersytetu, zebrała się pewna liczba studentów i ciekawych, wznosząc różne okrzyki. Około północy jednak skończyło się wszystko; aresztowano szesnaście osób, między temi kilku studentów, i spokojność została zupełnie przywrócona.

Egipt. Towarzystwo przekopu suezkiego zdaje się być w kłopotach. Kanał na słodką wodę powinien być według układu już gotów, tymczasem dotąd nie można było doprowadzić w wykopie wody wyżej jak na 1/4 stopy, co przecież nie wystarcza dla parowców.

Ameryka. Z pogłoskami o upadku ducha w Richmondzie nie zdaje się zgadzać proklamacja kongresu Południowców. Dokument ten kończy: „Bądźmy gotowi do składania wszelkich ofiar na ołtarzu ojczyzny... Nieprzyjacieli wyczerpał już najlepsze swe siły, poczyna w ostatnim czasie obrzymie wysiłenia, posnał swą energią do ostatecznego kresu. Dziś znany on prawie zupełnie i stęka pod niewiarygodnym ciężarem. Siły, spokoju, energii! Dowiedzmy, że mamy wiarę w naszą sprawę i w Tego, co rozstrzyga losy narodów. W tej wierze w naszą dobrą sprawę i w pokornej ańności w Bogu, będziemy się mogli wszystkiego spodziewać, wszystko znieść, a gdy przyjdzie nam pobić pustoszyteli naszej ojczyzny, to religia, miłość ojczyzny, honor, szlachetna duma, wszystkie drogie i święte sercom ludzkim uczucia wzmacniają nasze ramiona, i uczynią razy nasze potężniejszymi. Tak dążmy do naszej niepodległości, a naszym będzie zwycięstwo!”

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Multan d. 8. kwietnia.

(D) Stopniały lody, zabłysło słońce wiosenne, zaśpiewał skowronek, skończyła się więc zima, tak ciężka zima, osobliwie dla biednych tulaczów. Jak ona zesłała nam na Wołoszczyznę, pokrótce starać się będę was powiadomić. Milczeliśmy, choć w biedzie, aby nas nie posądzano o domaganie się pomocy, choć w współczuciu szczerze wierzymy. Ogół, z małym wyjątkiem, zacny, poczciwy, szczerze polski, pracował i cierpiał, i było mu jak to mówią i gładno i chłodno. Praca tu, a praca gdziekolwiek, bądź indziej, to wielka różnica, bo ciężka, bez najmniejszego współczucia nad położeniem, a często na życie nie wystarczająca. Są kraje i narody, które szanują cnotę i poświęcenie, choć same niezadowolone do tego, tu rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Naród tutejszy jest bez żadnej szlachetnej, wybitnej dążności, jaką pojedynczy człowiek, a tembardziej naród mieć powinien. Dotąd nie widzimy żadnej idei wyrobionej lub poczętej, która by go ożywiła i prowadziła wprost do celu. Pewne załedwie i to czysto rządowe indywidua są narodowe i na tej drodze postępują, ogół zaś wcale się tem poszczycić nie może. Moido-Wołoszczyzna nigdy nie odznaczała się zbyt fanatyczną dążnością do bytu samostnego, w pojęciach swoich podzielona była na dających do protektoratu moskiewskiego, a w części tureckiego i austriackiego, słowem, był narodowy spadek im po wojnie krymskiej z łaski Europy, do czego mocarstwom zazdrość i niemożność posiadania w całości tych krajów posłużyły. Nie zapracowała ona na nią krwią i czynem, a tyloletnie ciężkie przejścia i niewola spodiły w części, zepsuły i przerobiły wszystko, co lud ten mógł mieć jako lud dobrego w przeszłości. Pojęcia więc narodowe są czysto oderwane, a dążność w obecnym czasie moskiewska, przynajmniej w tak zwanej klasie bojarów, z bardzo małym wyjątkiem.

Cóż lud? Lud, tyle wieków ciemnoty i i przez obcych i przez swoich, ciemny, biedny, przyzwyczajony tylko słuchać siły i siły ulegać, jest bez pojęcia, lecz czysto ramański; słucha rząd, bo instynktowo przeczuwa jego dobre i patrijotyczne chęci względem siebie, ale jest jak najzupełniej bierny, a jako ciemny, więcej skłonny do złego jak do dobrego. W stosunku do nadanych mu świeżo instytucji liberalnych, jest przynajmniej o 200 lat zacofany. Bojary a lud, to jednak bardzo wielka różnica. Dla czego? wiele by o tem mówić wypadało, a za mnie niech tradycja, jaką mają tu bojary moido-Wołoscy, odpowie.

Nie są oni i nie byli niczem podobni nawet w przeszłości do szlachty w Europie. Bojarem tu zostać, nie potrzeba było być szlachcicem, nawet Rumuncem, lub położyć zasięgi wobec kraju, ale wprost mieć pieniądze i kupić majątek, bez względu nawet na to, jakim sposobem przyszło się do posiadania onych. Godziwie zapracowany grosz wart szacunku, lecz czy tym sposobem przyszło tu bardzo wielu do znaczących fortun? o tem wiedzą najlepiej miejscowi. Muszę tu nadmienić o jednym z przybyszów, stawiając go jako przykład niegodziwości.

Pan X., przybysz przed dwudziestu kilku laty, wyznania rzymsko-katolickiego, był najprzód watawem (ekonomem), następnie wiklem (rządcą) u majątnego bojara, a nabierawszy niedożywionym sposobem dukatów i doczekawszy się u swego chlebodawcy dzieci, dla podłego wprost zysku wyrzucił się z całą rodziną na prawosławną wiarę.

Chrzestni rodzice obypali go złotem, a tym sposobem dzieci przyszyły do wiary ojca swego (bojara), on zaś został bojarem, kupił majątek, który zwiększa, budując często pomyślność swoją na ruinie drugiego.

Dwudziestokiloletni protektorat moskiewski, rządy Moskwy, jej wpływ na ociemnienie ludności i wpojenie formy wychowania czysto moskiewskiego, nastroiły tych panów i ich pokolenie; przysposobiły na podobieństwo szlachty mongolsko-tatarskiej. Krajem więc byli oni; lud ramański i cyganie to ich murzyny. Żadna myśl, ani zbioru a ani pojedynczo, z inicjatyw tych panów nie zabłysła ku ulżeniu, choćby w części, niedoli Rumunów włościan.

Naczelnik rządu dzisiejszego wraz z doradcami, pierwszy pomyślał o tem, czemu przez lat pięć bojarowie najusilniej się opierali. Prawem nakazano każdemu osiadłemu włościaninowi dać najmniej 4 faleze ziemi ornej za rozłożoną opłatą, przez włościan nieść się mającą w przeciągu lat 15ta. Bojarom polecono załatwić samym tę kwestję z włościanami, aby tym sposobem dać możność zasługi w spełnieniu tak świętego obowiązku. Jak bojarzy odpowiedzieli swoim obowiązkowi i zaufaniu rządu, i co przez przeciąg zostawionego im czasu dla ludu zrobili? Oto, najzupełniej nic; czekali powrotu do dawnego systemu, knowali przeciw rządowi, stawiając wszelkie możliwe zapory na drodze postępu, ogładając się na swoją protektorę, Moskwę. Jak rząd zmuszony był z nim postąpić? z faktów dokonanych wiecie.

Czyliż więc ludzie tacy mogą nas lubić, albo najmniejszą okazując sympatię? — nie! to ogień i woda. My i Moskwa, jesteśmy sobie najzupełniej przeciwni.

Klasa miejska, składająca się z miejscowych Rumunów, Góków, żydów i innych wędrowców, za zyskiem przybyłych, dla których *ibi patria ubi bene*, ci dawniej w ogóle opłacali podatki bardzo małe; gdy zaś z życiem narodem i samostnym bytem jego, zwiększyły się i potrzeby kraju, spaść musiał ten nowy ciężar większego opodatkowania na klasy zamożniejszej, to jest: bojarów i mieszczan, i bardzo słusznie. Z tego powstało niezadowolnienie, stękanie na mniemanie przeciętania, a prace moskiewskie w budzeniu niechęci do rządu, nie ustają.

Ponieważ zaś czwarta prawie część dóbr ziemskich była własnością duchowieństwa, a wypada go w stosunku do ludności liczba bardzo wielka, rząd nie znosząc owej masy klasztorów, majątki zabrał na rzecz narodu, a księżom subsydja naznaczył. Oburzenie więc i w duchowieństwie, z natury swojej tu przychylnem Moskwie, jest wielkie, i dziś tym skrajniejszymi księża tutejsi stali się apostołami idei moskiewskiej.

Rząd robi co może, aby złemu zapobiedz, lecz wiele, bardzo wiele ma do zwalczania, przyznanej sprzedajności klasy mniejszych urzędników, ustrojonej niegdys przez Kisielowa na sposób moskiewski. Zmienia ich też ciągle lub oddala, ale zmieniając nazwę np. sprawników (moskiewskich) na prefektów, w enotliwych i gorliwych preistozycie nie tak łatwo mu przyjdzie.

Otóż między takimi ludźmi przebyliśmy ową ciężką zimę, bez pomocy zniżką, trafiając w wynaleźnienia pracy na same zapory, witani nie jednym słowem lub wejrzeniem pogardy i urągania; bo w ogóle nie pojmują tu, jak można narazić życie, porzucić kraj, rodzinę i miennie dla idei, aby być narodem. Nie pojmują, jak my możemy im, już walcząc z Moskwą, ale być niezadowoleni z błogostawionych rządów cara Aleksandra, do których oni szczerze wzdychają. Ciężka tu, bardzo ciężka nasza dola, moralnie i materialnie rzeczy biorąc, choć tego cośmy przecierpeli, co wycierpieć może przyjdzie, na karb zasług naszych nie liczymy, bo to nasz obowiązek, to nasze przeznaczenie, byle w tej próbie nie uleđa. a broń Boże spodić się. Dla tego zabieg i intrygi nieprzyjaciół postępu i dobrze zrozumianej wolności, niecnym zaprzedańców Moskwy, znajdują u nas opór i ze wzgardą są odpychane.

Pracujemy, cierpimy i czekamy co Bóg zdarzy, choć pomiędzy tu rozprószyliśmy nie ma żadnego łącznika, żadnego rzeczywistego stowarzyszenia, bo i być nie może. Jednak wiemy o sobie, znamy się, a choć wszyscy biedni, czem kto może pomaga drugiemu. Bo Polak nie potrzebuje koniecznie formy i reguły, aby być jednym drugiemu bratem, tembardziej, że z formy być mu nim nie wolno, jest więc z natury. Wiemy, że we Francji, Szwajcarii i t. d. istnieją stowarzyszenia bratniej pomocy, że w pomaganiu nam rządy i ludy biorą udział. O drugim mowy tu być nie może, i tegośmy wcale nie dowiadeczyli; na pierwsze, to jest stowarzyszenie, nie pozwolono by nam. Blizkie sąsiedztwo Moskwy, jej oczy argusowe, i mnóstwo rozsianych agentów, czuwają nad nami.

Zapytacie jakżeście żyli i żyjecie? otóż o tem w następnym liście.

Wiedeń 11. kwietnia.

Δ Nowin politycznych prawie żadnych nie ma, któreby wzbudzać mogły czy ciekawość, czy nadzieję. Gdyby nie Prusy i niezalutwiona kwestja szlezwicko-holsztyńska, a właściwie kwestja posiadania tych księstw, dzienniki niemieckie nie miałyby zatrudnienia. Spodziewano się po mowie ministra spraw zagranicznych, mianiej w Izbie niższej Rady państwa, że Austria na terminie d. 6. bm. w Frankfurcie, energiczniej wystąpi przeciw zachciankom Prus.

Tymczasem zdaje się, iż rząd austriacki warując w teorii prawa, jakie przysiężają zgromadzeniu Rzeszy niemieckiej, i które ściśle biorąc, ograniczają się na wotach i protestach, nie wystąpi energiczniej przeciw polityce pana Bismarcka, i że Prusy prędzej czy później usadowią się stanowczo nad brzegami Bałtyku. Wprawdzie w najnowszych czasach Anglii podnosił poczęły głosy przeciw samowoli Prus, i dają do zrozumienia, że Anglia nie przyzwoli na wzmacnianie sił morskich. Ale biorąc miarę z tego, co się mimo krzyków i głołosłownych protestów Anglii i Francji w dwóch ważnych kwestjach stało, można być pewnym, że i teraz Prusy nie mają się czego obawiać z tej strony. Powiadają, że książę Grammont imieniem swego rządu oświadczył zadolnienie z wotum, jakie Austria złożyła na posiedzeniu dnia 6. kwietnia w Frankfurcie, t. j. że teoretycznie głosowała za wnioskiem sasko-bawarskim. Dzienniki śmieją się z takiego moralnego poparcia, które jak rok 1863 okazał, najmniejszej nie ma wartości.

Dzienniki tak są puste, że zamiast zatrudniać się domowymi sprawami, bawią czytelników rozprawami tak zwanego parlamentu francuzkiego, a właściwie Izby cesarskiej w Paryżu. Kryzys ministerjalna tam, więcej ich obchodzi, jak kryzys, o której niedawno była mowa, tu. Jakby na przeker tej próżni i na okazanie, że w świecie „*nulla dies sine linea*”, przynosi *Neue fr. Presse* wiadomość telegraficzną ciekawą, i pouczającą — jeśli się sprawdzi, że generał-gubernator Murawiew powołany został do Petersburga z powodu rozmaitych sprzeniewierzeń (mehrerer Unterschleife), których stał się winnym, dodaje, że nie wróci na swe miejsce, i że zastąpi go jakiś generał łagodniejszy. — Bylbym powierzył tę wiadomość drutowi elektrycznemu, by się podzielił z nią z wszystkimi, którychby mogła obchodzić (a sądzę, że wszyscy, co czują i myślą nie przyjełiby jej obojętnie), tylko kom się wstrzymał, widząc, że telegram datowany 10. kwietnia z Petersburga, z tego miasta, gdzie wszystko kontrolowane, prócz dżumy petersburskiej. — O tej zarazie tak sprzeczne dochodzą nas wieści, że dotychczas nie wiedzieć, czy to jest tyfus tylko silny, czy istotnie jedna z tych plag, które poczynają się w Moskwie, zwalają się na Europę. — Półurzędowe pismo *Gen. Cor.* czuje od czasu do czasu potrzebę występowania przeciw elukubracjom, czy to osób pojedynczych, czy korporacji zbiorowych, że w Austrii majątek publiczny się nadwyręża, że handel upada, że tu i owdzie jest niedostatek i głód; a wszędzie prawie siły produktywne przecięzione, i w tym celu chwytają się środka tak bardzo prostego. Bierze jeden jakibądź przykład wyjątkowy, i przeciwstawia go najsumienniejszym badaniom czy ekonomistów czy statystyków. W dzisiejszym numerze powiada: w Galicji ma być głód i niedostatek, my konstatujemy że w obwodzie Dembica na pierwszy kwartał zapłacono podatków 14.847 złr. choć się należało tylko 9.856, więc o 5.991 zł. więcej. Dzienniki reprodukują ten artykuł przytaczając dowody; że w industryjnym obwodzie Reichenberg ogromna bieda panuje, jakiej niezapamiętają. Co *General Korrespondenz* chciała dowieść powyższym artykułem, nie wiem; ale to wiem, że autor nie kwalifikuje się na statystyka myślącego, a tem mniej potrafiłby wyprowadzić z danych logiczne konsekwencje.

Pan minister stanu wyjechał na wieś dla pokrzepienia zdrowia, użycia świeższego powietrza, i przygotowania się do nowych szermierek parlamentarnych.

Stara *Presse* w korespondencji z Krakowa powiada: że w Krakowie robiono kroki do otrzymania konsensu na założenie banku zastawczego; ale że go nie uzyskano, ponieważ instytut tutejszy, który tak wysoko pobiera procenta, że wszystkie organa publiczne przeciw niemu występowały, ma monopol uszczęśliwienia prowincji wszystkich — prócz Węgier — swym przywilejem.

Nie pojmuję, jak to pogodzić. Egzystował bank hipoteczny w Wiedniu, a dano przywilej innemu instytutowi, Boden-Credit-Anstalt. Czy koniecznie potrzeba, żeby i tych parę groszy, które się pożyczają na fanty, monopolizować? Rzecz to sejmowi i wydziałowi przypomnieć się o to co należy krajowi.

Paryż d. 8. kwietnia.

(J. T.) Powiadają że *Dzieje Juliusza Cezara* nie doczekają się poważnego i bezstronnego ocenienia we Francji, a to z powodu, że są usprawiedliwieniem wypadków z ostatnich lat piętnastu, nie zaś obrazem dawno ubiegłej przeszłości; wyrachowaną spowiedzią polityczną panującą, nie bezstronnym wykładem uczonego; broszura okolicznościowa nie dziełem historycznym. A w rozbiórce takich rzeczy i w takich czasach, jak to już dawno zauważył nieustraszony jakiś Rzymianin, „co się zjawi na widok publiczny, nie może być dobrem, co dobre nie może się zjawić.“ — Nam się zdaje, że tak znowu źle nie będzie i że znajdują się ludzie, którzy oddawszy cesarzowi co cesarskie, prawdy nie ukryją, choćby ich miał spotkać los p. Rogard'a, który skazany będąc podobno na lat pięć więzienia za swą broszurę: *Les propos de Labienus*, za granicę zmykać musiał. W każdym razie, przynajmniej uczeni i krytycy niemieccy, nie znajdują się w przykrem, dwuznacznym położeniu i nie zostając po większej części w bliższych, bezpośrednich stosunkach z dworem tuileryjskim, nie podlegają wpływom prefektów policji francuzkiej, a w skutek tego nie mając skrupowanego ani sumienia ani pióra, prędzej czy później wydadzą sąd należyty w tej równie znakomitej jak inne prace Napoleona III. Od was tedy do nas, to jest z Berlina i Wiednia do Paryża, a nie z Paryża do Lwowa iść winno światło i prawda w tej materji. Tem pewniej a niecierpliwiej tego

oczekujemy, że wiemy, z jaką gorączką rozkują się za granicą, więc też i u was zapewne, oryginalne i tłumaczone egzemplarze dzieła cesarza Napoleona. Co większa, urządzają się nawet publiczne prelekcje w celu upowszechnienia zasad i idei drugiego cesarstwa. Cokolwiek mówią tu o tym pomysle, niepodobna nie przyznać mu racjonalności i głębokości, i chwalebny przykład dr. Plebańskiego, człowieka zresztą jak wiadomo uczonego, nie powinien zostać bez naśladownictwa! Tak przynajmniej radziłyby sąsiednia przyjaźń i grzeczność mocarstw sąsiednich, tego wymagają bez wątpienia i biedni uczniowie, na którzyś których takie odczyty się urządzają! Z obawy wszakże, aby zapal nie pomknął się za daleko, i jaki p. minister oświecenia publicznego nie pospieszył z rozkazem zaliczenia dzieł *Juliusza Cezara* do rzędu podręczników języka francuzkiego, czyli jaśniej mówiąc, aby dzieje *Cezara* nie znalazły się przyładkiem na ławce szkolnej obok komentarzów tegoż — zawiadamiam was, że p. Larousse, znakomity filolog i redaktor wychodzącego obecnie, obrymego dykcyjonarza powstającego XIX. wieku, wydał ostatnimi dniami nie małą broszurę p. t. *Examen de l'histoire de Jules Cesar*, w której na kilkudziesięciu stronkach zamieścił — same gramatyczne i filologiczne błędy autora.

I, tyle tylko na dzisiejszą korespondencję.

Ziemie polskie.

Warszawa. Do *Gaz. Wrocł.* donoszą z Warszawy d. 6. b. m.: „Od niewieln, którzy wrócili z wygnania z głębi Moskwy, dowiadujemy się o szerególnym sposobie, w jaki ich uwalniano. Do mieszkania wygnane przybył komisarz policji z kilkoma żandarmami, uwieził go, wsadził do kibitki i kazął powieźć jako więźnia stanu w towarzystwie dwóch żandarmów. Kibitka pędziła bez apoczynku, tylko eskorta się zmieniła, aż do stacji kolei żelaznej, gdzie więźnia wsadzono do wagonu pod najsurowszą strażą. — Gdy więzień przybył do Warszawy, nie mógł się powtąć z oczekującą go rodziną; ale poprowadzono go poprzód, ciągle pod strażą, do Trepowa, — który mu wypalił surową reprimendę, i dopiero pozwolił odjechać do domu. Rząd zamierza na wzór Napoleona przebudować Warszawę — jeżeli rzecz ta będzie przeprowadzoną, to skończy się na zupełnym upadku finansów Warszawy. Pewne drobne rozporządzenie z ostatnich czasów ważnym jest dla tego, że pod niem po raz pierwszy podpisany Berg literami moskiewskimi. Czyż myśłą kraj zmoskiewicz dawianim podpisów moskiewskich pod akta, w polskim pisane języku? Od d. 13. b. m. otrzymamy tak jak i Moskwa, marki pocztowe do listów za granicę wysyłanych, podczas gdy dotychczas marki były tylko do listów we wnętr kraju. Jest to podobno jedyny postępek.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicji i Krakowie zapadłych w miesiącu marcu 1865.

(Ciąg dalszy.)

III. C. k. sąd wojenny w Krakowie.

Za zbrodnie zdrady głównej.

1. Alfred Szczepński, dr. filozofii z Krakowa, 24 l., z policzeniem 6miesięcznego aresztu śledczego, jeszcze na 10 lat ciężkiego więzienia. — 2. Ludwik Kubala, dr. filozofii, z Kamienicy w obwodzie sandeckim, 25 l., — i 3. Kazimierz Mieczysławski, technik z Krakowa, 28 l., każdy z policzeniem 6miesięcznego aresztu śledczego za karę, jeszcze na 5 lat ciężkiego więzienia. — 4. Michał Bałucki, dr. filozofii z Krakowa, 26 l., od zdrady głównej z braku dowodów uwolniony, za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej i porządku, 3miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 5. Józef Truskowski także Boguckim zwany, nauczyciel języków w Paryżu, 32 l., całkiem uwolniony. 6. Wiktorja Ostrowska zwana hrabiną Ostrowską z Zanokrzyce w król. Polskiem, 45 l., wdowa, prócz utraty uznania moskiewsko-polskiego szlachectwa dla jej osoby w krajach koronnych austriackich, na 5 lat ciężkiego więzienia. — 7. Ignacy Maciejowski, syn właścicieli dóbr z Kobiernik w król. Polskiem, 25 l., — 8. Leon Smoliński fałszywie Pontoise z Francji, 29 l., — i 9. Ignacy Trzaskowski, technik z Krakowa, 27 l., każdy na 8 lat ciężkiego więzienia. 10. Adolf Aleksandrowicz, aptekarz w Krakowie, 51 l., uwolniony z braku dowodów, za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej przez rozgłaszanie wspieranie polskiego stronnictwa ruchu, z wliczeniem 6miesięcznego aresztu śledczego jeszcze na 1/2 roku więzienia.

Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej.

11. Jan Antoniewicz recte Teodor Tirpicz z król. Polskiego, 22 l., bez stałego zatrudnienia, (organizator i major powstańców), na 4 lata więzienia. — 12. Zofia hrabina Woździcka, zamężna, 44 l., z Krakowa, — 13. Teresa Ziebrowska, właścicielka realności w Krakowie, 52 l., — 14. Marja Ilming, żona piekarza w Krakowie, 38 l., — 15. Eleonora Aleksandrowicz, żona aptekarza w Krakowie, 40 l., — i 16. Teresa Dymidowicz, żona radcy nadburbanu w Krakowie, 46 l., (komitet niewiast polskich), każda na 3 miesiące więzienia; hrabina Zofia Woździcka z policzeniem 2miesięcznego aresztu śledczego za karę. — 17. Marja Wilkowska, modniarka w Krakowie, 50 l., (z komitetu niewiast polskich), na 3 miesiące więzienia z wliczeniem 20dniewego aresztu śledczego. — 18. Matylda hrabina Koziebrodzka, zamieszkała w Krakowie, 47 l., (z komitetu niewiast polskich), na 3 miesiące więzienia z policzeniem 18dniewego aresztu śledczego za karę. — 19. Amelia Oettinger, żona dr. medycyny w Krakowie, 31 l., (z komitetu niewiast polskich), całkiem uwolniona. — 20. Matysz Grzyb-

czyk, dr. medycyny, zamieszkały w Krakowie, 36 l.; (rozgałęzione wsparcie polskiego stronnictwa ruchu), obciążony przestępstwem przeciw publicznej spokojności i porządkowi od zbrodni z braku dowodów, od przestępstwa całkowicie uwolniony. — 21. Franciszek Bączalski, wójt z Cyganowic, 36 l., (zbieranie składki dla powstania), na 4 tygodnie więzienia i utratę zabranych pieniędzy. — 22. Stanisław Podgórzski, terminator krawiecki z Złoty pod Wojniczem, 21 l., na 8 dni więzienia. — 23. Konstanty Kosiński, agent handlowy z Zawady, 44 l., na 4 tygodnie więzienia. — 24. Andrzej Adamczyk z Olszyn, ekonom, 53 l., na 2 tygodnie więzienia. — 25. Wincenty Dunikowski de Ursko, właściciel dóbr z Stopnicy, 46 l., uwolniony z braku dowodów. — 26. Gabriel Schmaidl, stawiarz, 36 l. z Krakowa, na 10 dni więzienia. — 27. Karol Pillich, praktykant budownictwa, 26 l. z Cieszyna, zamieszkały w Wieliczce, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, na 10 dni więzienia. — 28. Wincenty Wielebnowski, szewc 25 l., z Żywca, na 1 miesiąc więzienia, zastrzeżonym 2-razowym postem w tygodniu. — 29. Antoni Oraczewski alias Moraszewski, ekonom, 45 l. z Krakowa, na 3 miesiące więzienia, zastrzeżonego 2-razowym postem w każdym tygodniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dochód brutto z opłaty wstępu na wczorajszy wykład p. prof. Strzeleckiego o świetle elektrycznym wyniósł 138 złr. 60 c. Po potrąceniu wydatków, reszta przypadła towarzystwu wzajemnej pomocy.

Na przedwczorajszym posiedzeniu tutejszego stowarzyszenia technicznego p. prof. dr. Gatscher uznał za stosowne wyrazić swoje zdanie o panującej właśnie w Petersburgu chorobie zaraźliwej. Nie widzi on w niej ani morowej zarazy ani tyfusu nadzwyczajnego, lecz zwykły tyfus, wywołany takimi przyczynami jak: niedostatek pomidędzy proletariatem z powodu niedostatków tegorocznych, brak czystości w pomieszczeniach, zatrute odchody z kanałów wylivowy Newy, gnijące ciała zwierząt i t. p. Tyfus taki panuje zwykle o tej porze po wielkich miastach, szczególnie nadbrzeżnych. Tyfus taki grasuje u początkiem wiosny na przedmieściach Rossii i Zwischenbrücken pod Wiedniem, i pogorsza się mianowicie, kiedy lody i śniegi tają. Stawny lekarz francuzki Raspail jest tego samego zdania. Uważa on teraźniejszy tyfus petersburski za taki sam, jaki co roku prawie grasuje w niższych i mokrych dzielnicach Marsylii, i tylko tam może się stać zaraźliwym, gdzie nagromadzone są wyżej wspomniane żywioły.

Pani Ludwika Lesniowska, redaktorka czasopisma ludowego „Nowiny ze świata“ opuściła temi dniami więzienie krakowskie po odsiedzeniu 3ch miesięcy za przestępstwa drukowe.

Pan dr. Mianowski, rektor wżeczniicy warszawskiej, przybył wczoraj do Lwowa.

Do Krakowa przybyła, jak donosi „Czas“ dnia 10. kwietnia wielka ilość uczniów z instytutu technicznego wiedeńskiego celem zwidzenia Wieliczki.

Doktryzacja na uniwersytecie Jagiellońskim. „Czas“ donosi: W ostatnich czasach otrzymali stopień doktorski w uniwersytecie Jagiellońskim: Doktorat prawa pp. Leon Loria, Dunia Brzeziński, Kazimierz Zelechowski, doktorat medycyny: pp. Adolf Reiter, Hipolit Armatys; doktorat chirurgii: p. Józef Fiedlar.

Kradzież kościelna. W nocy z 10. na 11. b. m. popełniono w Krakowie w kościele Marjackim zachwałą kradzież. Jak donosi „Krak. Ztg.“, złodziej, który z miejscowością musiał być dobrze obeznany, dał się prawdopodobnie zamknąć w kościele i po spełnieniu kradzieży upuścił go w ten sposób, że otworzył sobie wiersznie skrzydło drzwi naprzeciw kościoła św. Barbary, które zamknięte były tylko na zasuwkę, i spuścił się na dół. Szkody wyrządzonej jeszcze dotąd nie obliczono; ile dotychczas wiadomo, skradziono dwa starożytnie złote łańcuchy w wartości przeszło 2.000 zł.; złoty łańcuch infułcki i 5 pierścieni, z których jeden kosztował przeszło 250 zł.

Generał Krzesimowski. Do „Czasu“ donoszą z Dreżna o zgonie jednego z najstarszych weteranów wojska polskiego. Dnia 2. kwietnia umarł tam generał

Krzesimowski, urodzony w Sandomierskiem d. 8. maja 1787 r. Mieszkańcem Krakowa znanym był od starze przybył tu w r. 1863 i bawiący do roku zeszłego, który choć wiekiem i dolegliwościami fizycznymi przygnieciony, nie stracił nic z świeżości umysłu i młodzieńczego zapału, które bywały zwykle cechą wojowników napoleońskiej epoki. Krzesimowski był za wojen napoleońskich kapitanem artylerji, w r. 1831 pułkownikiem, a wreszcie generałem. Piastował on także urzędy sędzię pokoju i radcy wojewódzkiego i marszałkował na zgromadzeniach obywatelskich, a dwukrotnie wygnał niec sybirski, tułał się po świecie i zdała od ojczyzny życia dokonał. Ostatnią usługę chrześcijańską oddał mu w Dreżnie czcigodny prałat ks. Milde, który zarówno przygotował go na śmierć, jak i pożegnał u kaplicy cmentarza w dn. 5. b. m. mową pełną rzetelności i namaszczenia po odprawionem nabożeństwie żałobnem.

Andrzej Żlik. W Cieszyźnie zmarł jeden z najzaciejszych pastorów ewangelickich i z najgorliwszych krzewicieli oświaty i narodowości polskiej na Ślązku, Andrzej Żlik. Pogrzeb odbył się w sobotę dnia 8. b. m. po południu przy obecności ogromnego zgromadzenia. Oprócz reprezentacji wszystkich władz miejscowych i duchowieństwa, tudzież młodzieży obu gimnazjów, ewangelickiego i katolickiego, przybyło mnóstwo ludności nie tylko z Cieszyńskiego, ale i innych zborów. W kościele miał najprzód superintendent Schneider, przybyły z Wiednia, niemiecki przemówę, potem pastor Folwarczny z Będowic, kazął po polsku, a nad grobem była trzecia przemowa. — Sp. Andrzej Żlik urodził się dnia 1. maja 1802 w Kozakowicach, gdzie ojciec jego był posiadaczem gruntu wolnego. Ukończywszy nauki gimnazjalne w Cieszyźnie z zaszczytnym postępowaniem był on członkiem wydziału. Mimo tej czynności zjednął sobie także nie małą zasługę około ulepszenia sadownictwa w okolicy. Strata tego męża jest istotnie dożałowaną.

W Peszcie odbyło się dn. 8. b. m. we wszystkich kościołach nabożeństwo żałobne za hr. Szczepeana Szechenyi.

Ks. Józef Sembratowicz, świeżo mianowany biskupem in partibus w Rzymie, pójździe tam, jak się dowiaduje „Słowo“, z zapuszczoną brodą i w kółpaku greckim według przepisów wschodniego rytuału.

Pożary. Dnia 2. bm. o godzinie 11. w nocy powstał pożar w Kamionce w obwodzie złoczowskim w szopie dworskiego oficjalisty ekonomieczniego Władysława O., i zniszczył nietylko jemu ale i jego sąsiadowi Janowi F. wszystkie budynki gospodarskie. Prócz tego spaliło się pierwszemu 5 krów dojnych, 3 sztuk nierogacizny, wóz i sprzęty gospodarskie.

Dnia 3. bm. przed godziną 10. wieczorem wszczął się ogień w stajni dworskiej w Walniczu w obwodzie żółkiewskim i spłonęło prócz tego budynku 58 sztuk bydła, między temi 10 koni i wóz, cała unęraż na konie i złożone na strychu 300 desek. Cała szkoda ma wynosić 2450 złr. w. a. Przyczyną obudwu tych wypadków pożarowych nie są wiadome. W Karowie, gdzie zapewne przez nieostrożność z gorzala północna część mlynu dworskiego.

Sanna na szynach. Wczoraj wypłacono pewnemu wieśniakowi z pod Przeworska 80 złr. tytułem wynagrodzenia szkody, którą poniósł przez niebezpieczność służby kolejowej. Wypadek był następujący. Dnia 8. lutego przyjeżdżał wspomniany wieśniak pod Przeworskiem

przez kolej, gdyż rogatka nie była jeszcze zamknięta. Tymczasem na samych szynach dopadł go pociąg, urwał i ubił mu konia, sanie zaś, które jedną kopanicą zaczęły o szynę, pedził wraz z leżącym na nich chłopcem przed sobą na odległość czterech domków strażniczych, poczem sanie wyskoczyły z kolei a wieśniak opadłszy szybko sanie złamał rękę. Ponieważ wypadek ten zdarzył się tylko z powodu karygodnej nieuczynności służby kolejowej, która zaniedbała zamknąć dla przejeżdżających rogatkę od szyn kolejowych, więc zarząd kolei żelaznej wynagrodził sumą powyższą szkodę, wyrządzoną wieśniakowi na zdrowiu i własności.

J.Eks. Namieśnik zniżył zasędzoną hrabiemu Arturowi Gołuchowskiemu karę jednoroczną przez połowę, przy czem wliczono i miesiąc śledztwa. Pięć miesięcy więz. ma wyznaczonej kary.

Podziękowanie. Przy zamknięciu zimowego kursu odczytu niedzielnych czytamy się być obowiązani w imieniu całego miasta naszego złożyć publicznie najserdeczniejsze podziękowanie panu Reisingerowi, dyrektorowi akademii technicznej za jego usiłowania w przeprowadzeniu odczytów, niemniej, za poświęcenie, którego najwybitniejszym dowodem, iż znaczne koszty fizykalnych eksperymentów z własnej ponosił kieszeni, jako też wszystkim pp. profesorom, którzy z wielką gorliwością jak najchętniej czynny udział wzięli w niesieniu pomocy umysłowej młodzieży rzemieślniczej. Raczę zatem ci panowie niniejszy objaw wdzięczności i szczeroci naszej przyjąć z tem przekonaniem, iż starania ich głęboko tkwią w pamięci naszej i że ziarno pracy ich możelnie nie na jałowu padło rolę.

Wydział stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników lwowskich. — Dnia 12. kwietnia 1865.

Ostatnie wiadomości.

Paryż d. 11. kwietnia. Wszystkie dotychczasowe projekta podróży cesarskiej rodziny, zostały z powodu ważnych wiadomości z Rzymu odroczone. Cesarzowa Eugenia obstaie przy zamiarze, udania się osobicie do Rzymu.

Berlin d. 11. kwietnia. Listy bankierskie donoszą: W Petersburgu poaresztowano podpalaczy. Na placach publicznych palą się na rozkaz sanitarnej policji stopy drzewa w celu czyszczenia powietrza. — W. ks. Konstanty żądał od cara amnestji dla Polaków. (Wanderer.)

Eydtkuhnen 11. kwietnia. W sąsiedniej gubernii angustowskiej pochłania tyfus plamisty wiele ofiar; miasto Suwałki zamknięte. Landrat tutejszego obwodu zarządził rozstawienie straży sanitarnej.

Berlin d. 11. kwietnia. Dzisiaj odbyła się kilkunastogodzinna narada ministrów, poczem p. Bismark udał się do króla. Według B. u. H. Ztg., pruski minister wojny zawarł już z pewną angielską firmą z Birmingham kontrakt względem urządzenia portu w Kielu. Hamb. Nachr. donoszą, że Austria należa o wydanie nadwyżki podatków szleswicko-holsztyńskich.

France ostrzega przed rzymskimi doniesieniami o zaszyłych lub spodziewanych zmianach w stosunkach między francuzką polityką w Rzymie a stolicą papieżką; — wszystko co o tem donoszą z Rzymu, polega na fałszach tendencyjnych, do których należą także twierdzenie urzędowej Wiener Zeitung, że hrabia Sartiges widzi, iż niema o robie w Rzymie i że dla tego uprasza o odwołanie lub nowe instrakeje.

Rząd papieżki miał w Paryżu przez swego nuncjusza zapostestować przeciw nkl dawi, który rym wojskom włoskim pozwolono wkrazać na terytorjum papieżkie.

Pzy oddawaniu sum, zebranych na fundusz święto pieteza, wyraził papież depntacją swa elehoka wiarę w blzki koniece obecnach ndrecoń

swego rządu, dodając nie bez widocznego rozdrażnienia, że gdyby francuzka okupacja nstała, a żadne inne przyjaźne państwo jej nie zastąpiło, ogładnie się w stosownym czasie za jakim cichym kącikiem.

Włoski minister marynarki Aujioletti żąda wybudowania ośmiu nowych statków pancernych. Dwanaście takich statków posiada już włoska marynarka, a cztery budują się właśnie.

Wiadomości z Meksyku opiewają niepomyślnie. Generał Corena pobił miął pod Verano9 pułk strzelców francuzkich, a jeńców miano rozstrzelać.

Z Nowego Jorku d. 1. b. m. donoszą, że główna armia północnych pod dowództwem Granta już się ruszyła d. 29. marca; piechota postąpiła aż do Hatcher's River. Sherman posuwa się, aby odciąć Południowcom południową koleją żelazną; od południowego zachodu ma Thomas dążyć ku Petersburgowi. Linkoln i Seaward bawią jeszcze w City Point, niedaleko pola walki.

Po oświadczeniu pruskiego ministra wojny w Izbie posłów, że Prusy są teraz w posiadaniu dobrego portu wojennego na Bałtyku i już go nie opuszczą — zamierza rząd pruski, jak się zdaje, pójść jeszcze dalej. Prywatny telegram z Kielu donosi bowiem, że Prusy oznajmiły tam urzędowo swój zamiar przeniesienia z Gdańska do Kielu stacji floty i zakładów marynarskich. Kogo właścicwie o tem uwiadomiono, wspomniany telegram nie donosi. Austrjacki komisarz cywilny baron Halbhuber nie był widocznie przygotowanym na to, oznajmienie, „udał się bowiem po dalsze instrakeje do Wiednia. Nie zdaje się więc, aby owe austrjackie żądanie wyjaśnienie mowy p. Roona, mianej w Izbie pruskiej, o którym z Berlina telegrafują, wywarło jakie wrażenie na pruskim gabinecie.

Redukcja armii austrjackiej w Wenecji rozpoczęcie wysłaniem kawalerji do innych prowincyj. Dwa pułki huzarów mają wkrótce wyruszyć. Poczyniono także przygotowania do sprzedaży pewnej części koni od trenów.

Hirnök potwierdza w korespondencji z Wiednia, że sejm węgierski zwołany ma być stanowczo w września, i że kancelarja dworu bardzo jest zatrudniona wstępnymi obradami i wnioskami królewskimi. Między temi przygotowaniami znajduje się w pierwszym rzędzie zniesienie stanu obłączenia a jak utrzymują, przywrócony będzie pod tym względem już w maju stan zwyczajny. Z reprezentacji komitatów zwołaną ma być przed zgromadzeniem sejmu tylko ta jedyna kongregacja, któraby wybierać miała centralny komitet wyborezy w każdym komitacie.

W Wiedniu skonfiskowała policja dnia 11. b. m. po wszystkich księgarniach nie sprzedane jeszcze egzemplarze pamfletu na Napoleona: Propos de Labienus.

Dnia 6. bm. przejeżdżał przez Koło transport więźniów z Kalisza do Kutna, zkad miał pójść koleją żelazną do Warszawy. Uwięzieni te mają stać w związku z przytrzymaniem tak zwanych czterech emisariuszów w Warszawie o których tyle pisano. Aby pokryć nieustającą surowość w wykonywaniu przepisów paszportowych donosi Posnerha, że rząd mekicywski miał od policji paryzkiej otrzymać telegram zawiadomienie, że znowu kilku emisariuszów wyruszyło do Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sanockiego, z nad Wisłoka 6. kwiet. (T.O.) Wezwanie szanownej redakcji do mieszkających w tych okolicach, by dołądzające o głodzie i niedzy dawali objaśnienia, daje mi powód do odczucia się także. (O niedzy okropnej naszego kraju, a szczerolinij Sanockiego, o czem p. Piener zdaje się wiedzieć nie chce, nie ma co i mówić, bo ta jest na tak wysokiej stopie, jak nasze finansy. Zle i mało co zbrano w sponie, do tego jeszcze wydatek nadzwyczajnie zły, i bardzo liche ziarno, przytem taniósć taka, że produkt nie opłaca kosztów produkcji. Za paszenę nie daje więcej jak 5-5.50; żyto 3.50-4 zł; jęczmień 3-3.50; owies do 2.50 wal. a., a nawet i na to nie ma kupa, bo chociaż dwory niektóre i włościame głodni potrzebują, cena się nie podnosi, a kredyt szlachty taki sam jak rząd. Już kilka pokazało się bankructw, i wywłaszczanie, a arszat za długi nigdy nie próżny. Jedynie na piesznie jest i byłby w naszej okolicy odbył do myna parowego w Targowiskach, lecz sprzedający potrzebują zaraz gotówki, na podatki etc., a to i temu odbywają stawia zapory. Głód jest także tak wielkiego dotąd nie ma, ale będzie, szczególnie w górach, na pograniczu Węgier. Rząd musi koniecznie dać zapomogę, inaczej będzie głód i pomór nie tylko w tym roku, ale przeciągnie się jeszcze na rok przyszły, gdy nie pozasiewają. Ta pomoc powinna być nietylko dla włościame, ale i dla wielu posiadaczy większych posiadłości; nie ma bowiem dworu, gdzie nie byłoby sekwestracji i licytacji za podatki, a nie ma co grabić nawet u takich właścicieli, u których nigdy nawet tygodniowej nie było restancji. Nie dosyć na tem, zapomoga rządowa nie zaradzi skutecznemu złemu, trzeba koniecznie, by rząd starał się dopomódz gotówką i wypłynąć na właścicieli większych posiadłości do dawania zapomogi włościame, gwarantując układy z gromadami i pojedynczymi włościamemi zawarte, na uszczerbienie robotniczą, egzekwując takową energicznie w czasie robotniczy.

To pewna, że w takim razie wielu właścicieli większych posiadłości do ostatnie ciągnąć się będą, by nie patrzeć na umierających z głodu, i upadających na czas dłuższy byt włościame, ale sami zapożyczać się będą, by ich ratować, a tak wielkiej, skłecznej i stosownej zapomogi rząd sam, nie będzie dać w stanie. Wiadomo mi już, iż pewna obywatelka pożyczyla u sąsiada kilkadziesiąt korey zboża na zapomogę dla włościame, chociaż sama jest w bardzo krytycznem położeniu; że zboże to rozbiórą włościame z zapewnieniami wdzięczności o tem nie wątpię, ale gdy przyjdzie czas sianokosu, żniwa, zasiewu i innych, i odrobki trzeba będzie, nie braknie pewnie na rzekań i przekleństw, a nie obejdzie się także bez zawodu i straty, udając się zaś do urzędów przy teraźniejszej ich manipulacji powolnej przeciągnie się niszczenie niezawodnie do zimy a może i na lat pare, bo nasz włościamec co do zobowiazan do browolnych względem dawnego dziedzica, jest jeszcze okropnie ciemnym i nie pojmuje, iż w własnym jego interesie takowych dotrzymać trzeba; co zaś do zarobku codziennego, to wszyscy włościame są jeszcze więcej jak ciemni, nie korzystając z niego, gdy jest, tylko za kwotę jaką sobie ułożą, idą lub jada na zarobek, a dostawczy grosz drzewianemu dopóki go nie braknie, a na odrobku za dług inaczey ich nie zobaczy dopóki ich czapka uproszona u Amtdienery nie postraszcy, a skoro tenże wyjdzie za drzwi, to chłop znowu na piec.

Lody na Wisle powyżej Skalki Dzikowskiej zlamaly się dnia 3. bm. zrana i poczęły płynąć. Między Nadbrzeziem jednak i Ostrowkiem powstał zator, który trwał aż do północy, przyczem woda podniosła się o 3 stopy. Po północy dopiero ruszył się lód także poniżej Nadbrzezia. Dnia 6. bm. odpłynął lód całkiem, a rzeka wnowa jest na przestrzeni od Machowa do Nadbrzezia.

Poznań 8. kwietnia. Kwestja budowy drogi żelaznej z Poznania do Warszawy uczynila w swym okresie przygotowawczym znaczny postęp. Komitet, który zawiązał się tu dla wykonania tego projektu, uzyskał obecnie za pośrednictwem ministra handlu, pozwolenie od rządu do przystąpienia do robót przy-

gotowawczych około tej części projektowanej drogi, która przechodzić będzie przez terytorjum pruskie, lecz pod warunkiem, że linia drogi żelaznej zaczynać się będzie nie od projektowanej drogi poznańsko-toruńskiej pod Kostrzynem, lecz bezpośrednio od samego miasta Poznania. Komitet przeto zamierza przystąpić wkrótce do robót przygotowawczych około linii tej drogi z Poznania przez Wrześnię do granicy pod Strzałkowem, któremi to robotami kierować będzie królewski inżynier dróg żelaznych Thiele. W skutek starań komitetu, naczelny przez polecie właściwym landratem i magistratem, przychodzący wedle możności w pomoc technikom komitetu, ażeby ci mogli wykonywać roboty bez przeszkody.

Część urzędowa.

Licytacje. Sąd obwod. w Przemyslu sprzedaje dnia 15. maja, 26. czerwca i 7. sierpnia dobra Leszczawka i Rosuczki p. Doroty Mokrańskiej w Sanockiem. Cena 29.670 złr. 10%, kr. Wadium 2.900 złr. — Sąd powiatowy w Sanoku sprzedaje 30. maja, 27. czerwca i 27. lipca realność Wojciecha i Marij Lisów. — Powiatowa dyrekcja skarbowa w Żółkwi wydzierżawia dnia 20. kwietnia myto drokowe i mostowe w Betzeu. — Powiatowa dyrekcja skarbowa w Strylu sprzedaje do dnia 24. bm. 45 centnarów papieru skarbowego.

Edykta. Sąd krajowy lwowski wzywa Juliusza Henryka i Ignacego tudzież rodziny Bronikowskich w procesie z Izakiem Ochshornem. Kurat. dr. Czernyński i Gnoński. — Tenże sąd uwiadamia Annę Bogdanowiczowę lub spadkobierców o intabulacji Piotra Mikolascha za właściciela realności pod l. 5447, we Lwowie. Kurat. dr. Pfeiffer i Gregorowicz. — Sąd obw. w Stanisławowie uwiadamia Leopolda hr. Starańskiego o nakazie płatniczym na rzecz Chaima Zechera. — Sąd obw. w Przemyslu zawiadamia Szymona Czajkowskiego o powzięciu Wiktorji de Giebułtowski Tyszkowskiej i Sabinj Morzewej. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Tytusa Korczyńskiego o wykreśleniu jego praw dzierżawnych z

d hr. Zalesia i Młynki. Kurat. dr. Natkisi Rechen.

Komisja namieśnicza w Krakowie wzywa Zygmunta Gerlacha do powrotu z za granicy.

Table with 2 columns: Daję and Zadaia. Lists exchange rates for various currencies like Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski, etc.

Table with 2 columns: W. A. and zhr.ct. Lists telegrafic exchange rates for various locations like Oblig. długu pańt. 5%, Pożyczka nar. 1854 5%, etc.

Table with 2 columns: W. A. and zhr.ct. Lists bank and industrial rates for various banks like Banku narod. austr., Banku anglo-austr., etc.

Table with 2 columns: W. A. and zhr.ct. Lists exchange rates for various locations like Warszawa 11. kwietnia, Półimperjalny rubli, etc.

Table with 2 columns: W. A. and zhr.ct. Lists exchange rates for various locations like Londyn 11. kwietnia, Konaole, etc.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odechdzą: Ze Lwowa do Krakowa 6 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 20 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. 2 rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.: do Wieliczki 11 godzina z rana; do Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczór. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 9 godz. 30 m. z rana, 9 g. 30 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 5 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali d. 4. kwietnia.
Pp. Cielecki A. z Byczkowic, Grotowski L. z Jaćmierza, Reindl A. z Choronowa, Ohanowicz L. z Miłokwia, Gatkiewicz J. z Żółkwi, Wucio K. z Tarnopola, Uleńiecki B. z Jaremkowa.

Wyjechali d. 4. kwietnia.
Pp. Kairowski A. do Żółkwi, Falkowski M. do Głuchowa, Kopystyński L. do Grabownicy, Orlowski O. do Poławia, Sobieszczański W. do Motyczy, Trzeciński T. do Miejsca.

(Sprostowanie. Dnia 9. kwietnia powinno być: hr. Florestan Rozwadowski z Brazylii, zamiast z Florestanu etc.)

Nasienie buraków pastewnych Pola, jest do sprzedania po 10 zlr. korzec, a po 40 ont. w a. garniec (z r. 1864). Zamówienia i przesyłki pieniężne przyjmuje Zarząd ekonomiczny w Cynanach, poczta Skala. ówód czortkowski. 367. 1-2

Dobra Sudkowice i Chliple z przyległościami Woli i Wulki Chliplejskiej, w obwodzie samborskim położone, są z wolnej ręki do wydzierżawienia. Blizsza wiadomość powziąd można we Lwowie przy ulicy Szerokiej, w domu pana aptekarza Mikolajasa pod liczbą 9/4. 368 1-3

Jul. Lubienieckiego dokladna i praktyczna nauka dla **Pasieczników** w 3 tomach, jest sawaze w księgarni K. Jahonkiego po zlr. 3 do nabycia. Można także i za zaliczką pocztową zażądać. 310 2-3

DOBRA NA SPRZEDAŻ. **Wieś Kociubince Wielkie** w obwodzie Czortkowskim, obok Kopeczyniec, o pół mili od drogi murowanej Tarnopolsko-Czernejowickiej z jednej, a o ćwierć mili od drogi murowanej Husiatyńsko-Kopeczyńskiej z drugiej strony położona, mająca pola ornego w najlepszej podolskiej glebie w większej części w około folwarku skoncentrowanego około 1860 morgów, sianożęci około 250 m., lasu 450 m., stawy dwa jeden 110 m., drugi 55 m., prócz tego propinacja z dwoma młynami i budynki gorzeliarne, ekonomiczne i mieszkalne są po większej części murowane. Tabula zupełnie czysta, z kwifikacją i możliwością podziału na dwa osobne korpusy. W miejscu znajduje się kamień, piasek i glina na cegłę. Mający chęć kupienia może się zgłosić do Wgo Kornela Horodyskiego w Tlustanku o pół mili od Kociubince lub przez poczkę Husiatyńską. 346 3-6

Podróż towarzyska do PARYŻA nastąpi z Wiednia dnia **20. maja 1865 o 6. godzinie z rana.** — **Pobyt w Paryżu potrwa 10 dni.** Z powrotem zatrzyma się Towarzystwo: w Strassburgu, Mnichowie (München), Stuttgartzie i Salzburgu. **Cena karty udziałowej na całą podróż z Wiednia do Paryża i z powrotem, wynosi 65 guldenów.** Program podróży, zawierający najdokładniejsze szczegóły podróży, jest do nabycia w kantorze „Wiener Ztg.” (Stadt-Schulden-Strasse), i rozszela się na żądanie pocztą. Dalsze objaśnienia udziela ustnie lub listownie pan Tuvora, redaktor w Wiedniu, inners Stadt, Nenbadgasse nr. 6 (wchód z Wallnerstrasse). **Przedsiębiorstwo, które w roku 1863 i 1864 uorganizowało i odbyło podróż towarzyską do Konstantynopola, Aten, Egiptu i Syrii (w której przeszło 1000 osób udział brało), dołoży swojemu ucziwem postępowaniem wszelkich starań, aby nastalona sobie sława i nadal zachowała. Żądający otrzymają program w Ekspedycji „Gazety Narodowej”. 270 3-3**

POUDRE DE ROGÉ ou Citrate de Magnesie Sucré et Aromatisé dostatecznie jest rozpuszcł ten proszek w butele wody, aby otrzymać wybornego smaku lemoniade czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezji. Limoniada ta potwierdzona przez paryzką akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka. **Znajduje się we Lwowie u ZYGMUNTA RUKERA apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Brunona Mieczyskiego w Krakowie. 24 2-0** **Cena 1 zlr. 80 centów, z opakowaniem 2 zlr. w a.**

POUDRE DE ROGÉ ou Citrate de Magnesie Sucré et Aromatisé dostatecznie jest rozpuszcł ten proszek w butele wody, aby otrzymać wybornego smaku lemoniade czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezji. Limoniada ta potwierdzona przez paryzką akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka. **Znajduje się we Lwowie u ZYGMUNTA RUKERA apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Brunona Mieczyskiego w Krakowie. 24 2-0** **Cena 1 zlr. 80 centów, z opakowaniem 2 zlr. w a.**

WIEŚ.
Poszukuje się w dobrej glebie, w cyrkulach wschodnich, w konkre cie ogółem morgów 1000, w tym pola ornego mniej więcej morgów 600, lasu użytecznego do 300 morgów, sianożęci dobrej morgów 100, z budynkami w należytym stanie. Chęć mający takową sprzedaż za gotowe pieniądze, rzezą się zgłosić z dokładnem objaśnieniem, frankowanym listem do pana Władysława Boczkowskiego właściciela handlu galateryjnego przy placu św. Ducha we Lwowie. 354 2-3

GRY TOWARZYSKIE
w kantorze i izbie wexlarskiej
JAKOBA STROH
ulica Wyższa Karola Ludwika Nr. 311 m.
Oprócz szczęśliwie uskutecznianych gier z początku na wszystkie losy i 25 losów z roku 1864 otworzytem i trzecie Towarzystwo z 12 członków na 12 losów kredytowych
Każdy udział mający płaci przez 24 miesiące ratę po 7 zlr. w a. i staje się nietylko podczas gry uczestnikiem w odpowiedniej części wszystkich 12 losów, ale po zaplaceniu ostatniej raty dostaje los w karcie udziału oznaczony jako własność.
Program udziela się bezpłatnie w kantorze.
Zapraszając do uczestnictwa tej gry, jakoteż poprzednio w podwójny sposób urządzonych, poleca się podpisywać do wszelkich zakupień i sprzedaży papierów publicznych, monet, losów, akcji i t.p. pod najkorzystniejszymi warunkami.
Promesy losów z roku 1864 i zlr. 70 cent. ze stemplem
JAKÓB STROH.
329 5-0

Joh. Skriván,
fabrykant kapelusów
w Wiedniu, Goldschmidtgasse Nr. 5.
Uprzywilejowany za wynalazki dychtowych (nie przepuszczających wodę) nakryć głowy, poleca swój w wszelkie rodzaje tych wyrobów najlepiej zaopatrzony skład. Wielki popyt podobnych towarów z Włoszy, Francji i Ameryki jest najlepszą rekomendacją moich towarów. 325 2-2

Niniejszem zawiadamiam moich przyjaciół handlowych, że na dniu 21. marca b. r. odeszła z Anglii na Hamburg dla mnie przesełka
Reigrasu i Turnipsu,
po której otrzymaniu uskutecznie wszystkie i mnie poczynione zamówienia.
Zarazem polecam po najniższych cenach jarzyny, kwiaty, nasiona lesie, lucernę, koniczyne czerwona, buraki jakoteż drzewa owocowe i inne lance itd.
Składy komisyjne nasion moich utrzymują w Czerniowcach p. St. Kurmański w Krakowie p. Wolański, w Przemyslu p. Praczyński, w Rzeszowie p. F. Jaskiewicz, w Bochni p. A. Faliszewski.
We Lwowie 3. kwietnia 1864.
338 3-5 Karol Neumann.

Papier od bólu ZĘBÓW
Hermana Faczanyiego,
dyplomowanego aptekarza w Peszcie. Landstrasse Nr. 6.
Pomiędzy wielu środkami na zęby, niniejszy wedle jedynomyślnego zdania panów lekarzy, jakoteż nieskończenie wielu cierpiących, zajmuje pierwsze miejsce. Prosta użycia, tudzież szybki niemal bezwzględny skutek jest rękomią, że ból zębów nie będzie już więcej tak straszną chorobą, i w każdym domu powinien się znajdować ten dobry środek na zęby, aby w razie pojawienia się bólu, była natychmiastowa pomoc.
We Lwowie jedynie w apt. Zyg Rukera. — Kosztuje jeden cały pakiet 1 zlr. — połowa 50 ct. w a.; — za opakowanie 10 ct. 234 4-6

DEPURATIF du SANG
Skuteczność Syropu roślinnego, bezmerkurjalnego przeciw lielizjom, świadom nieznosnym, ranom syfilitycznym, zanieczyszczeniu krwi, tak skuteczną się okazała, że ja dzisiaj 40.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najwyższej popiera, wielbicie szczególnie przy jego użyciu pomoc kapiel mineralnych również Dra Chable. **Cena 4 zlr., z opakowaniem 20 cent.** 20 2-0

PLUS DE COPAHU
Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu Żelaza Dra Chable, gdy do dnia w użyciu będzie trudne do trawienia, w skutkach zaś swych wspaniałe kubebry i kopalwy, z rzędu lekarstw wypiera, to ze swej strony, już to w szpicyowaniach, już wewnątrz użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznosne dolegliwości, jakimi są: rzęzczy, upływy, osłabienie kanału, otoki pęcherza. **Cena flaszki 3 zlr. 30 cent. z opakowaniem 3 zlr. 50 cent.**
Z powyżej wymienionymi specyficznymi środkami łączy się jeszcze maść przeciwliżajowa, preparacja do kapiel mineralnych. **Paczka po 1 zlr.**
Sprzedają się w Warszawie w składzie materiałów aptecznych p. Galle i w aptekach w Wilnie p. Chrościckiego, w Krakowie p. Brunona Mieczyskiego i we Lwowie u p. Z. RUKERA.

Zakład wyrobów machin rolniczo-gospodarczych K. Kwazyńskiego
we Lwowie na żółkiewskim przedmieściu pod l. 229/4, naprzeciw kościoła św. Marcjana, ma wielki zapas
Młocarni
piątrowych i dolnych o sile 4 i 2 koni z kieratami żelaznymi i drewnianymi,
Maszyny
do młócenia koniczy i kukurudzy ręczne i do kierata, młyny końskie nowego systemu, wialnie, sieczkarnie ręczne i do kierata, młyny angielskie, niemieckie i polskie, wałce słodowe ręczne i do kieratu, wałce do gnilecienia kartofli ręczne, nowego pomysłu bardzo praktyczne, plugi Zugmajera i czeskie podgartacze i ekstirpatory, siewniki konne i ręczne.
Powyższa fabryka przyjmuje wszelkie maszyny do przerabiania i reparowania, także sprowadza lane żelaza do maszyn każdego modelu z fabryk węgierskich i sprzedaje po cenach jak najniższych. 323 3-4

Sok dla Spiewaków.
(Künstlersaft).
Sok ten przez lekarzy aprobowany, w kołach wszystkich spiewaków a osobliwie c. k. teatru nadwornego w Wiedniu tak jest lubiany, iż nie potrzebuje dalszych zachwał. Jest to niezawodny środek przeciw katarom, zatłegnienu, chrypcy, bólu szyi, kokluszowi i t. d.
Główny skład tego soku dla Lwowa w apteczce ZYG. RUKERA.
Cena flaszeczki 70 centów. — Za opakowanie 20 cent.
Jako wyborny środek toaletowy poleca apteka
Glicerynowy ocet.
Flaszeczka po 1 zlr. 20 cent.; za opakowanie 20 cent. 237 3-6

W Angielskim hotelu
do składu li tylko
Parasolek i Deszczochronów
Józefa Schallera
fabrykanta z Wiednia.
nadszedł właśnie znaczny wybór słońcuchronów wiosennych (Ombrellen), słońcuchronów letnich większego rodzaju (En-tout-cas) we wszystkich kolorach i gatunkach materij, w najnowszym gnście, niemniej deszczochronów zwyczajnych, angielskich, podróżnych, i we formie lasek o rękojęciach z słoniowej kości, po cenach jak najtańszych. **Pokrywa także materja jedwabną w każdym kolorze i gatunku. Reparacje wszelkiego rodzaju jak najlepiej i najszybciej wykonywa. Sprzedaż en gros i en detail. 342 2-3**

L. Kruszewski i L. Koczerkiewicz,
pod l. 804 przy placu Marjackim, polecają Szanownej Publiczności swoją pracownię i wielki skład sukien męzkich, jako to:
kontusze, kapoty, czamarki, poloneski, żupany, surduty, tużurki, marynarki, paleta, płaszcze francuzkie, angielskie i arabskie, bundy polskie, ukraińskie żupaniki, spodnie, kamizelki i t. d.
Zamówienia miejscowe jako też z prowincji będą wkrótce załatwiane. 353 2-3

Niżej od cen fabrycznych WYPRZEDAŻ.
Stale zdecydowany obecny mój magazyn gotowych ubiorów damskich i białawatów zamienić wyłączenie na
plócienny i aparatów kościelnych,
zarządziłem od dziś
wyprzedaż zupełną
gotowych ubiorów damskich, jakoto:
beduin, talm, płaszczów, paletotów, jopek, szalów, chustek i t. d.
ORAZ
TOWARÓW ŁOKCIOWYCH i JE-DWABNYCH,
wełnianych i bawełnianych.
Tadeusz Uziębło,
w Rynku pod l. 155.

W Angielskim hotelu
do składu li tylko
Parasolek i Deszczochronów
Józefa Schallera
fabrykanta z Wiednia.
nadszedł właśnie znaczny wybór słońcuchronów wiosennych (Ombrellen), słońcuchronów letnich większego rodzaju (En-tout-cas) we wszystkich kolorach i gatunkach materij, w najnowszym gnście, niemniej deszczochronów zwyczajnych, angielskich, podróżnych, i we formie lasek o rękojęciach z słoniowej kości, po cenach jak najtańszych. **Pokrywa także materja jedwabną w każdym kolorze i gatunku. Reparacje wszelkiego rodzaju jak najlepiej i najszybciej wykonywa. Sprzedaż en gros i en detail. 342 2-3**

L. Kruszewski i L. Koczerkiewicz,
pod l. 804 przy placu Marjackim, polecają Szanownej Publiczności swoją pracownię i wielki skład sukien męzkich, jako to:
kontusze, kapoty, czamarki, poloneski, żupany, surduty, tużurki, marynarki, paleta, płaszcze francuzkie, angielskie i arabskie, bundy polskie, ukraińskie żupaniki, spodnie, kamizelki i t. d.
Zamówienia miejscowe jako też z prowincji będą wkrótce załatwiane. 353 2-3

TOWARZYSTWA GRY,
przez podpisanego urządzone, znalazłszy licznych uczestników,
gra się wkładką 4 zlr. kwartalnie lub 1 zlr. 40 cent. miesięcznie (po wkładce 1. kwartalnej raty) grywa 18 członków mego towarzystwa z 18 kartami udziału na 37 ciągnięci w Austrii istniejących rządowych i prywatnych pożyczek loteryjnych, i otrzymuje częste wygranej, jeżeli jakoby przypada, nawet po zaplaceniu pierwszej raty. Po wypłacie 25 rat kwartalnych lub 75 miesięcznych na jedną kartę udziału, stają się wszystkie losy własnością 18 członków, wtedy losy podług kursu sprzedane będą i gotówka między 18 członków rozdzielona będzie. Przy pierwszej racie wynosi stempel 68 cent.
Oprócz tego urządziłem następujące towarzystwa gry
Oddział II. 20 pół losów z 1864 r. pośród 10 uczestników z 21 miesięcznymi ratami po 5 zlr., stempel 1 zlr.
Oddział III. 10 losów kredytowych pośród 10 uczestników z 24 miesięcznymi ratami po 7 zlr., stempel 1 zlr.
Oddział IV. 10 pół losów z r. 1864 i 10 losów Rudolfa pośród 10 uczestników z 30 miesięcznymi ratami po 2 zlr. 50 cent.
Podczas wpłaty gra się na wszystkie losy wspólnie. Po całkowitej spłacie otrzymuje każdy uczestnik oddziału II. 2 oryginalne półlosy z r. 1864, a każdy uczestnik oddziału III. jeden los kredytowy, a oddziału IV. pół losu z r. 1864 i jeden los Rudolfa, których serie i numera w karcie udziału wymienione będą.
Blizsza wiadomość w programach, które na żądanie bezpłatnie udzielam.
Przedają także rozmaite krajowe losy oryginalne na wypłatę w ratach.
O. M. BRAUN, bankier we Lwowie
Obligacje rządowe i prywatne, losy rządowe i prywatne, kupuje i sprzedaje, niemniej wszelkie monety krajowe i zagraniczne.
Z prowincji mogą raty także w przeciągu 14 dni po terminie być wpłacone.